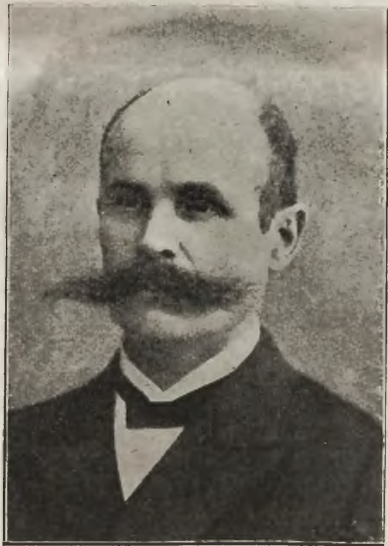


Znowu wielkie trzęsienie ziemi: Ogólny widok wielkiego miasta handlowego Valparaiso w republice amerykańskiej Chile, które zostało świeżo nawiedzone straszem trzęsieniem ziemi, przy czym zginęło kilka tysięcy ludzi, a straty wyniosły 20 mil. f. szterlingów.



biegała po ulicach, ginąc i umierając pod ciężarem spadających belek, kamieni i murów.

Jak zwykle w takich wypadkach, po kilku godzinach, w których z kwitnącego miasta zostały jeno ruiny, kiedy wzburzona ziemia przestała się miotać, zaczęły się na ulicach rozgrywać przerażające sceny. Niektórzy mieszkańcy potracili wśród tych kilku godzin całe mienie. Widać więc było na ulicach mężczyzn i kobiety, którzy z oczyma szeroko rozwartymi, jakby wpatrzeni w tajemnicze, sfinksove oblicze Przeznaczenia, stali, jak skamieniały, nie mogąc ani nic mówić, ani nic działać; inni wyrwali sobie włosy z głowy, tarzali się w bólach po ziemi, zasłanej gruzami ich domostw; przeraźliwe krzyki rozpacz, bezsilnej wściekłości, pokornych prośb rozlegały się echem po zgłiszczach, cisnąc ku niebu przeraźliwą pieśń kłętwy. A wśród



Wrzenie w Finlandyi: Naczelnik „czerwonej gwardyi“ generał Koch.

tych tłumów nieszczęsnych zjawiali się coraz częściej rabusie, którzy obławiając trupy, grzebali w rumowiskach, obławiając się sytym zarobkiem.

Spokój nie trwał jednak długo. Bo oto na drugi dzień, kiedy mieszkańcy zaczęli odzyskiwać przytomność i myśleć o nowej pracy, nastąpiło ponowne, równie silne trzęsienie, które pochłonęło resztki, ocalałe w pierwszych godzinach katastrofy. I tak co dnia prawie, przez tydzień przeszło, dawały się odczuwać nowe trzęsienia, jakby chciały



Wrzenie w Finlandyi: Jeden z głównych przewodzców „czerwonej gwardyi“ Kaarlo Luoto.

dokończyć dzieła zniszczenia, jakby chciały Valparaiso zrównać z powierzchnią ziemi. Na ruinach miasta potworzyły się hordy rabusiów, którzy kończyli to, czego żywiły dokonać nie zdołały, obrabowując mieszkańców z ostatniego grosza, cudem nieraz ocalonego. Przychodziło przytem do scen okropnych. Gdy runął dom finansisty Monte, żona jego wybiegła na ulicę. Rabusie, czyhający przed domem, odcięli jej palce u rąk z pierścionkami i uszy z kolczykami. Konającą z upływu krwi przeniesiono na stojący w porcie okręt wojenny. Ostatnie trzęsienie dało się tam odczuć w ubiegłą sobotę. Gdy potem rozsadzono dynamitem gruz jednego z domów, wydobyto z pod nich dwoje ludzi, którzy szczęśliwym trafem nie odnieśli żadnych obrażeń. Przebywali oni pod gruzami czterech dni.

Liczba zabitych wynosi kilka tysięcy ludzi. Bliżko 100.000 ludzi pozostało bez dachu nad głową.